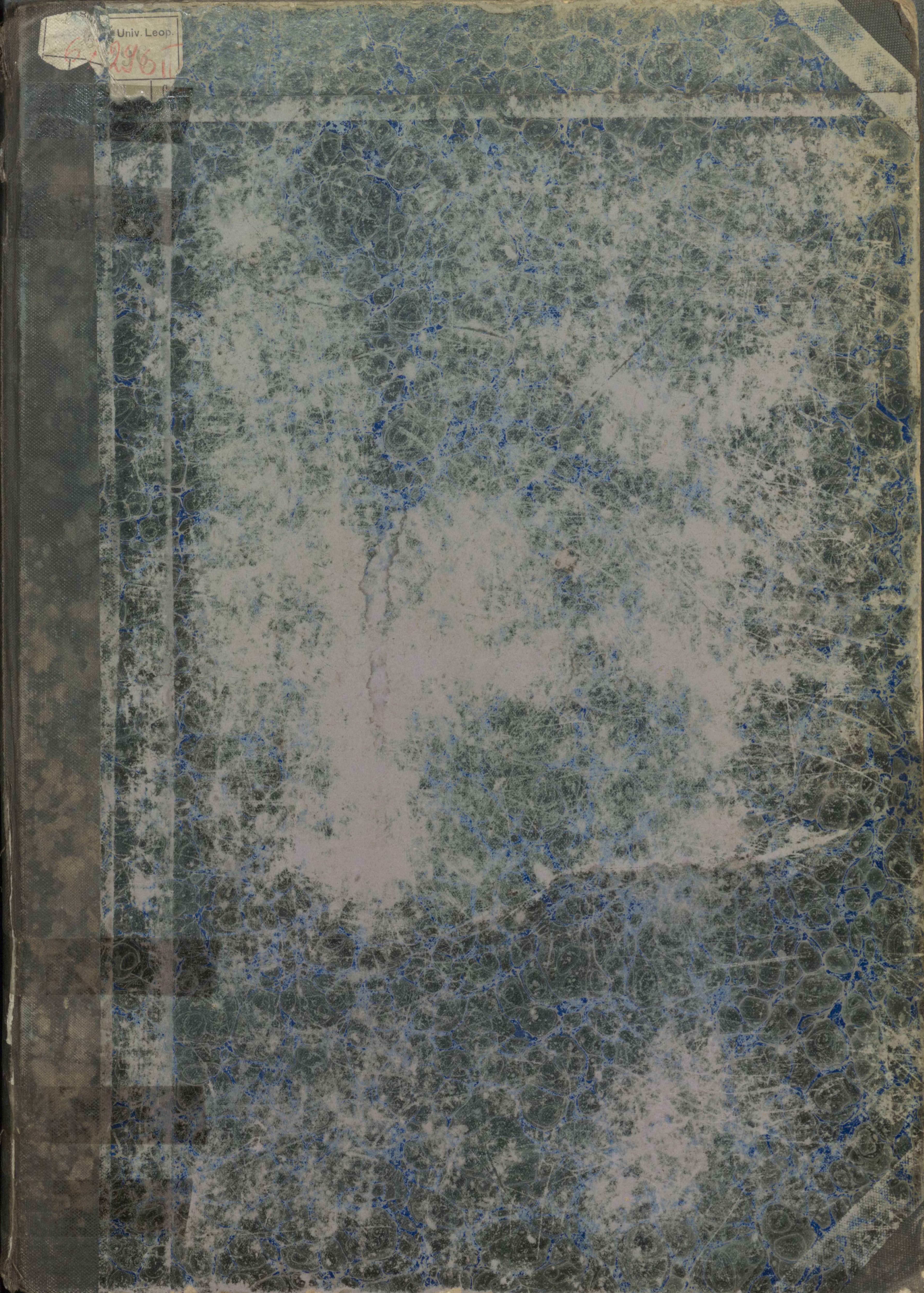


Univ. Leop.

63.296.11



Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60
Półrocznie 7 „ 20
Miesięcznie 1 „ 20
Za nadsyłanie
domu dopłaca się 20
miesięcznie.

Na prowincji

Kwartalnie 4 zł. 60
Półrocznie 9 „ 60
Miesięcznie 1 „ 60
Za granicą kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Redakcja i rektor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

MP 62 M.

Rzymsko-katoli-
Dziś: Nowy Rok.
Jutro: Makarego.
Pojutrze: Genowe

Greckokatolickie.
Ilnatya
Judyant.
Anasji m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-
nie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki,
drobie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszce, i ptactwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 8 g. — m.
Zachód „ o 4 g. 07 m.
Barometr 761. Mroźno.

Czas ować przedpłatę!

Pręta *Kwiera* wynosi:
w Lwowie:

Miesięcznie 1 ct. | kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odnośnienie i dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

provincji:

Miesięcznie 1 ct. | kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Przenumeracja liczy się tylko od 1. lub
15. każdego r.

Upraszamy o wypisywanie adresów.

Pragnąc meraorom naszym ułatwić
możność nabywania z najlepszych pism po-
wieściowych, zawarliśmy w wydawnictwem
Tygodnika ransów i Powieści układ,
mocą którego meraorowie *Kurjera Lwowskiego*
będą dostawać pismo, to bogate w
najlepsze powolskich i obcych autorów, za
pośrednictwem za 1 złr. 20 ct. kwartalnie,
40 ct. miesięcznie.

Przenumeracja *Kurjera Lwowskiego* mo-
gą otrzymać w tymczas dwutygodnik literacki
Ruch po cieższe niższej. Kwartalnie
1 złr. 20 ct. miesięcznie 40 ct.

Kalendarz *Kurjera Lwowskiego*
na rok 1888 j. nabyć w Administracji po ce-
nie 40 ct. dłuższych, 50 ct. z przesyłką dla
zamiejscowych Pannumeratorów.
Wysyłka opłaconą.

Akt chłonej solidarności.

Półturzęd *Vener Abendpost*, omawiając
rozruchy studckie w uniwersytetach rosyjskich,
zamieszcza, w przytoczeniu do charakterystyki
nastroju młodej rosyjskiej w obecnej dobie na-
stępującej kolondację z Zurychu:

„Fakty, rychwidownią stała się w osta-
tnim czasie ta, amknienie największej części
rosyjskich unrsytetów, wywołały, jak wszędzie
zagranicą mzy adentami słowiańskimi, tak
też i między chadami uniwersytetu zurychskie-
go wielkie warzenia tutaj może jeszcze większe,
niez, gdzieindz, gdy w ostatnim czasie liczba
rodnych ludz, ze śdnych warstw społecznych,
kzających wszę sędja w Zurychu, znacznie się
wysła. Ci udno dyszą względem rosyjskiego
cien, rządowego wcale nie przyjaznym uczu-
rodz, w dymow amach rządu na oświatać na-
rzon, waj, akcijos na nich samych wymie-

niezn, *Węgry* tygólnia odbyło się więc tutaj w
dzi; wiarde, w zgromadzenie studentów
oknie — *Węgry*, i, re też zaproszono człon-
zagadkowa nosząc, ychu kolonji rosyjskiej.

Ali jes, tu ply, omówieniu najnowszych
gdy myśli, na pa, o w kierunku zupełnego
śnie jego o, ersyteckich, przyjęto na-
wtedy, gdy szego, cej się młodzieży rosyj-
palu psa—cny, zdu,

O, to n, w, et i listów prywatnych
wolnik, wyke, str, otestujecie przeciw środ-
jeden z tych, et jeg, ymierzonym na uciemie-
gicznie, co p, i, i przeciw zaprowadze-
to, że słońce, go w wyższych zakładach
mości, z jakimi macie do

walczenia, wśród obecnych stosunków, gdzie już
domaganie się elementarnych praw ludzkich u-
ważane jest za akt wrogi względem państwa i
karaniem bywa okrutnie. Wasze usiłowania są
tylko częścią tej wielkiej, długoletniej walki o wy-
swobodzenie narodu rosyjskiego, walki, która u-
kończyć się może tylko zupełną wolnością Rosji
od wszelkiego despotyzmu. My, polscy i rosyjscy
studenci w Zurychu spieszymy wyrazić wam swą
sympatję z waszym śmiałym postępowaniem i
prześłać wam gorące życzenia, by wasze dążno-
ści, pełne poświęcenia, zostały uwieńczone świe-
tym rezultatem. Równocześnie wyrażamy swe
oburzenie z tego powodu, że rząd na wasze pra-
wne żądania odpowiada knutem i bagnetami“.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

V. W r. 1878 nagle rusza się znowu sprawa
przymusowej asekuracji w całym kraju. Za inicja-
tywą rady pow. Łańcuckiej posypały się podania
powiatów do Wydziału krajowego o wyjednanie
ustawy sejmowej zaprowadzającej przymusowe u-
bezpieczenie od ognia: Łańcut, Wieliczka, Kam-
mionka str., Pilzno, Nisko, Nadwórna, Jaworów,
Dobromil, Żółkiew, Brzozów, Brzeżany, Krosno,
Trembowla, Tarnów, Gorlice, Stare Miasto, Rawa,
Jarosław. Charakterystyczną była petycja wydziału
powiatowego Rzeszowskiego, domagającego się z
wielką siłą krajowego zakładu asekuracyjnego i
potępiającego w jaskrawej formie nadużycia „za-
straszające“ towarzystw prywatnych, widzącego
jedyną nadzieję polepszenia i potanienia asekura-
cyj w instytucji krajowej, opartej o przymus. Wy-
dział krajowy postanowił 1. października 1878 w
tej sprawie żadnego nie wnosić przedłożenia do
Sejmu i odesłał wydziały powiatowe na drogę
petycji do Sejmu.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem
p. Grocholskiego wygotowała 16. września 1878
wniosek do przejścia nad petycjami o przymus
asekuracyjny do porządku dziennego, motywując,
że przymus nie da się pogodzić z zasadniczymi
postanowieniami obowiązującego ustawodawstwa,
ani z dekretem nadwornym z dnia 13. listopada
1834, którem zalecono asekurację, ale bez przy-
musu, dalej tem, że tyrolskie Towarzystwo krajo-
we powstało bez przymusu, nareszcie tem, że trze-
ba wyczekać skutków urzędowego okólnika
Wydziału krajowego.

Ale referat komisji już nie przyszedł na stół
Izby i nie załatwione petycje dostały się Wydzia-
łowi krajowemu do załatwienia.

W r. 1879 podjął inicjatywę powiat Tarno-
brzeski domagając się przymusowej asekuracji —
bezkutecznie.

W r. 1882 z nową siłą rusza się sprawa
przymusowej asekuracji. Wydział powiatowy Mo-
ściski wniósł petycję do Sejmu w sprawie przy-
musowego zbiorowego ubezpieczenia budynków
włościańskich w Towarzystwie wzajemnych ubez-
pieczeń wychodząc z założenia, że dla 10 naj-
mnieżej zgłaszających się do ubezpieczenia włościan,
Towarzystwo zapewni ulgi. Poparły powiaty:
Biała, Bochnia, Drohobycz, Jarosław, Lisko, Łań-
cut, Nadwórna, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, So-
kał, Turka — wszystkie wprost domagając się
przymusu.

Nieczekając na uchwałę Sejmu, zapytał Wy-
dział krajowy Towarzystwo wzajemnych ubezpie-
czeń od ognia, jakie dałyby się uzyskać ulgi przy
zbiorowej asekuracji. Już rok przedtem, z inicja-

tyw wydziału pow. Rzeszowskiego zaczęła się
propaganda zbiorowego ubezpieczenia i krakowskie
Towarzystwo ofiarowało pewne ulgi. To też za-
pytane przez Wydział krajowy Towarzystwo wza-
jemnych ubezpieczeń oznajmiło, „iż w razie wej-
ścia w życie ustawy o obowiązkowym ubezpiecze-
niu i poruczenia tych ubezpieczeń wyłącznie To-
warzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,
odpaśćby mogły całe koszta agencyjne, a prawdo-
podobnie takie ubezpieczenia zbiorowe i obowią-
zkowe obliczonemi być mogły o 8 do 10 proc. niżej
taryfy normalnej“. Wydział krajowy przedłożył
Sejmowi rezultat korespondencji z krakowskim
Towarzystwem. Wpłynęło też jeszcze 19 petycyj
reprezentacyj powiatów wprost żądających przy-
musowego zabezpieczenia budynków włościańskich:
Mościska, Wieliczka, Stare miasto, Sambor, Cie-
szanów, Trembowla, Podhajce, Gorlice, Brody,
Przemyśl, Sanok, Nisko, Limanowa, Pilzno, Żół-
kiew, Tarnów, Bohorodczany, Kolbuszowa.

Komisja administracyjna nie dopuszcza roz-
działu na włościańskie i dworskie, widzi trudności
w przeprowadzeniu przymusu w tem, że

1) rząd nie da takiej ustawy dla jednego
kraju;

2) krajowe „dodatki do podatków“ na ase-
kurację byłyby nie mile przyjęte w kraju;

3) obawia się katastru budynków, a „już samo
wspomnienie potrzeby nowego katastru budynków
odstraszyłoby najgorliwszych zwolenników tego
przymusu ubezpieczenia, od doradzania tego środ-
ka“. Organa publiczne byłyby drogie i drogą ase-
kuracja. Najodpowiedniej zostawić całą sprawę
towarzystwom prywatnym. „Lecz z drugiej strony
okazuje się niepodobna kontrola nad tem, aby
wszystkie budynki od ognia zabezpieczone zostały,
i aby taka ustawa ściśle wykonaną być mogła.
Obejście takiej ustawy byłoby nietylko możliwe,
ale nawet łatwe, a podobno lepiej nie mieć usta-
wy żadnej, niż taką, której wykonanie nie można.“
Wnosi więc przejście do porządku dziennego. Za-
razem biorąc asumpt z petycji ks. Leona Wito-
szyńskiego o obowiązanie komitetów parafialnych
o ubezpieczeniu budynków parafialnych i kościel-
nych wnosi: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby
zbadać, czyli ze względu opieki nad majątkiem
gmin, nie dałoby się i w takiej drodze przeprowa-
dzić przymusowego ubezpieczenia budynków pu-
blicznych, bądź majątek gminy stanowiących, bądź
w drodze konkurencji stawianych.

Wniosek komisji nie przyszedł na stół Izby,
petycje nie załatwione przekazano Wydziałowi
krajowemu.

Wydział krajowy korzystając z poruczonego
sobie z mocy ustawy z dnia 18. lutego 1875 naj-
wyższego nadzoru nad całością zakładowego ma-
jątku i dobra gmin i zakładów gminnych, widząc
w razie pogorzełi ztratę majątku gmin, nakazał
rozporządzeniem z dnia 14. listopada 1882, l. W.
54.540, ażeby najdalej do 1. lutego 1883, wszyst-
kie budynki gminne i zakładów gminnych ubez-
pieczone zostały. Przymus ten częściowy został
przeprowadzony w ciągu następnych lat z zupeł-
nym prawie powodzeniem.

Zanim też przejdziemy do dalszych projektów
zaprowadzenia przymusowej asekuracji, wróćmy
w przeszłe lata, ażeby wskazać na długoletnie u-
siłowania w kraju w kierunku zaprowadzenia czę-
ściowego przymusu ubezpieczenia budynków ko-
ścielnych, szkolnych, gminnych, wójtowskich, sie-
rocińskich itp.

Już w r. 1865 Wydział krajowy przedłożył

Sejmowi projekt przymusowego ubezpieczenia od ognia budynków kościelnych i parafialnych wyznania katolickiego, także zabudowań dla organistów i diaków, przyczem koszta ubezpieczeń mogły być wliczone do kosztów utrzymania i z zastosowania przepisów o konkurencji kościelnej, dalej projekt przymusowego ubezpieczenia szkół ludowych i zabudowań na wolne pomieszkania nauczycieli „w zakładach na ten cel przeznaczonych“ Sejm uchwalił ustawę 26. stycznia 1866.

Dopiero w kilka lat dowiedział się kraj, że ustawa nie otrzymała sankcji. Pismem z dnia 13. czerwca 1869 c. k. namiestnictwo doniosło, że cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 8. sierpnia 1869 nie raczył udzielić sankcji, „a to z uwagi, że zabezpieczenie od ognia budynków należy pozostawić wolnemu w tej mierze postanowieniu interesowanych stron“.

Pruska sprawiedliwość.

„Są jeszcze sędziowie w Berlinie“ — powiedział Fryderykowi II. odważny młynarz z Sans-Souci, gdy mu ten chciał bezprawnie jego własność zabrać i słowa te przeszły do historii, jako świadectwo sprawiedliwości sądów pruskich.

Gdyby ten młynarz chciał tak powstać z grobu i zobaczył, co te wsławione sądy pruskie wyrabiają dziś u nas na Szląsku, w okręgach zaludnionych gęsto czysto-polską ludnością, niezawodnie, że słowa podobne zamarzyłyby mu na ustach i poszedłby spokojnie w ciemny swój grób się położyć, bo by z pewnością nie chciał żyć na tym świecie ze swymi braćmi oszołomionymi wojennymi tryumfami i depcącymi nogami sprawiedliwość. Oto przykład...

Wychodzi w Bytomiu, od lat kilkunastu, założone przez nieodżałowanego Karola Miarkę, pismo polityczne *Katolik*. Pismo to, olbrzymie zasługi położyło dla Górnego Szląska. Stojąc silnie przy prawie, broniąc energicznie kościoła i języka, rozbudziło ono świadomość narodową miejscowego polskiego ludu, stało się jego nieodstępnym doradcą i towarzyszem. To też lud ten stoi przy piśmie tem silnie, a liczba prenumeratorów jego (10,000) dowodzi, że wciska się ono nieledwie pod każdą górnośląską strzechę.

Pojmiecie łatwo, że to jest sojg w oku u dzisiejszych dobroczyńców i opiekunów Szląska, a że nie wstydzą się oni publicznie nauczać w szkołach, iż język polski prócz kanticzek, żadnej literatury nie posiada, przeto każde pismo polskie, przynoszące perjodycznie przeciwne świadectwa, w nieznośny dla nich sposób paraliżuje ich germanizatorskie plany. To też każde z nich, jest ich śmiertelnym wrogiem, którego zniszczyć usiłują... A cóż dopiero taki *Katolik*, czytany na Górnym Szląsku

przez wszystkich i będący tam pewnego rodzaju moralną potęgą.

Za życia więc już Karola Miarki, wytaczali temu pismu bezustannie procesa prasowe, skazywali je na ciągłe grzywny, a gdy Miarka położył do grobu spracowaną głowę, tej samej przesładowczej metody chwycili się co do jego następcy ks. Radziejowskiego, którego za najmniejsze, nawet nie jego własne winy, skazują na długomiesięczne więzienia, jakby tym sposobem chcieli złamać potęgę jego ducha, opierającego się wszelkiemu fizycznemu naciskowi.

Świeżo właśnie zdarzył się u nas wypadek, który ilustruje stosunki nasze, jak nie można dokładniej.

Podczas wyborów, korespondent *Katolika* ogłosił w tem piśmie, że przewodniczący przy stole wyborczym upił się. Fakt był prawdziwy, tylko, że pijanym przy wyborach był nie przewodniczący, ale protokolista rządowy. Choć wypadek to był mało ważny, przecież czujna na obrazę pruskich urzędników prokuratura wytoczyła redakcji *Katolika* proces. I co powiecie, korespondent najwięcej w tem całym zajściu winny, został zupełnie niewinnionym, redaktor odpowiedzialny *Katolika* dostał trzy tygodniowy areszt, a wydawcę tego pisma ks. Radziejowskiego, wcale w tem wszystkim niewinnego, sąd skazał na *trzy miesiące więzienia*.

Właśnie w d. 3. grudnia, ks. Radziejowski więzienie swoje odsiedział i doznawszy nowych dowodów sprawiedliwości sądów pruskich, może teraz powtarzać za owym młynarzem z Sans-Souci: „Są jeszcze sędziowie w Berlinie“. Zaiste że są, tylko że w rękę mają oni dwie miarki: jedną dla swoich, a drugą dla nas biednych górnoślązaków, którzy traktowani jesteśmy, jak nie ludzie przez tych, którym w zarozumiałości bezgranicznej się zdaje, że oni są wybranym przez Opatrzność narodem do cywilizowania całego świata.

Kiedym już zaczął o wydawcy *Katolika*, muszę wam jednocześnie zakomunikować, iż niedawno skazany on został na nowe więzienie za to, iż puścił w tłómaczeniu polskiem książkę, niemieckiego autora, która w oryginale szerzyła się po całej szczęśliwej Germanji aż w trzech wydaniach. Autora książki, jako Niemca, sądy pruskie nawet nie zaczęły, ale polski tłómacz dostał się do kozy, za to tylko, iż śmiał w języku, tak dziś w całych Prusach sponiewieranym, upowszechniać dzieło w niemieckim napisane języku. Być może, że niezadługo skazywać u nas lędą do więzienia za tłómaczenie Szyllera i Goethego, zaciekleść bowiem krzyżacka względem wszystkiego co polskie, jest tak wielka, że nie cofa się nawet przed... śmiesznością. Ale Bóg jest wielki, i większą jest sprawiedliwość boska, niż ludzka pycha i głupota.

Rozruchy uniwersyte w Rosji.

O tym nadzwyczaj ciekawym i ważnym przejawie współczesnego życia rosyjskiego odbiera *Polit. Corr.* podług 25. list nie pochodzący od stałego korespondenta, a opiewający jak następuje:

„Burzliwe zasa na uniwersytetach w Moskwie, Kazaniu, Gissie, Czarowie, Petersburgu, a jak się właśnie owiada także w Kijowie, wywołały w najwyższej sferze przykre wrażenie. Niepokoje między studentami nie są czemś nadzwyczajnym w Rosji, owi stanowią często się powtarzające zjawisko. Jednak ekscesów w takich rozmiarach nie było, a obecnemu przesileniu uniwersyteckiemu za nadto szczególnego znaczenia nie należy się zaprzeczyć fakt, iż cała światła pinjażna stoi stanowczo po stronie uniwersyteckiej bez namysłu wybrałem słowo „uniwersyte“ zamiast studentów, gdyż faktem jest iż prawie uniwersytetu, jeżeli nie czynny fizycznie to jednak bierny i moralny biorą udział w porządkach. Profesorowie prawie wszyscy trzymają z akademicką młodzieżą, gdyż zajmują one wyjątkowe stanowisko w obec nowego statutu uniwersyteckiego, który zniszczył dawniejszą ułomność uniwersytetów i stanowi bezpośredni powód dożyczeń studentekich. Przez kreowanie inspektorów rzeczy są niczem innem, jak scowymi policjantami, mającymi nacprować równo profesorów, jak uczniów i posługując się całą armją niższych organów policyjnych (den dozorca na 10 uczniów), postawionymi do ety, mówiąc po prostu, pod dozór policyjny, od polecenia tych inspektorów zawieszony ile uboższym studentom przysznawane być stypendja, przeto zagraża uniwersytetowi ienie się w ich łonie niemoralnego systemu egostwa, gdyż niejednen uczeń wskutek słabego charakteru lub z potrzeby skłoni się do denwania nauczyciela i współkolegów wobec inbra.

Już przed kilku tygodniami zazywałem opozycyjne wystąpienie profesora resta Millera i Łamańskiego, jako oznakę powującego się poważnego przesilenia w uniwersytecie. Prawdziwość tego przypuszczenia zściła. Dalszy rozwój i następstwa obecnego pienia nie dadzą się na razie przewidzieć. Zda, iż uniwersytety nie ustąpią rychlej, aż nie stanie spełnionem ich żądanie skasowania go statutu. — Z wiarogodnego źródła opowiadami, iż studenci wszystkich rosyjskich uniwersytetów idą ręką w rękę, że są przez profesorów oralnie popierani, i że są zdecydowani popięć mającym wcześniej czy później otwarciu uniwersytetów nacychmiast nowe niepokoje wywołają zmusić rząd znowu do zamknięcia uniwersyte stawiając go

POD CHMURAMI

OBRAZEK GRECKI

skreślił

Michał Wołowski.

Pół wieku zaledwie minęło, jak na krańcach południowej Europy wskrzeszono państwo, które w świecie starym cywilizacją i kulturą niby słońce świeciło. Pół wieku... jak to się łatwo pisze, jak łatwo wymawia, a jak długo żyje! Pamięć ludów słaba. Klio notuje, wprawdzie w historii wielkie wypadki i fakty, ale rzadko one przechodzą do pamięci wszystkich, rzadko o nich ludy myślą, rzadko z nich korzystają, a najrzadziej pono cześć w sercu dla wspomnień na długo zachować umieją. Pół wieku minie, młode pokolenie zastępuje starców; nowe prądy wzbudzają krew i przyspieszają bicie serca, a starych któż pamięta?... A jednak ta przeszłość po za nami, to nie pigmejskich dłońni robota. Ileż tam czynów godnych posągów, ile myśli, co jak orły w niebo wzlatują, ile poświęceń miłości, zaparcia się siebie dla idei wielkich, które dzisiaj ludzkość za bańkę mydlaną uważa! Ze starych kamieni i papirusów starych wychyla się czasem dla pałających oczu młodzieńczych mężna twarz Leonidasa, Solon przemówi do rozumu, Likurg spartańską cnotą oślepi, Termopile zdumieją mężstwem swoich bohaterów, fale Acherontu i Kocytus, niegdyś rzeki państwa podziemnego Erebu, szepną coś o owych duszach nieśmiertelnych wielkości, które Charon do krainy cieniów przewoził na swej łódce; ale wszystko to razem za-

marle, zniszczone, jak powiada poeta, w pieśni tylko żyć mogące, na długo życia obudzić niezdolne. Też same góry, też same doliny i rzeki, które dziś tworzą uroczy krajobraz nowej Grecji, więcej niezawodnie powiedziećby mogły pokoleniom dzisiejszym, aniżeli najpiłniejsi kronikarze i najstarożytniejsze papirusy; dla nich jednych pół wieku jest niczem, dla pamięci ludzkiej przestrzenią czasu olbrzymią. I poco szukać dalekich przykładów? Ojcowie nasi jeszcze pamiętają, jak z końca w koniec Europy brzmiały usta największych myślicieli, poetów, mężów stanu sympatją dla odradzającej się Grecji. Jak przekładano prawie na wszystkie języki wspaniałe pieśni lorda-poety, co w filhelenizmie taką wybitną odegrał rolę. Dawnoż to temu, gdy niesforna gromada Kleftów, za złodziei i rozbójników uważana, podniosła do góry sztandar i wypisała na nim: śmierć Turkom, zagładę półkiszycowi i swobodę dla Grecji? Kto wie dzisiaj o tej bohaterkiej Sulji, która ze szczytów gór kasypejskich patrzyła dumnie, zwycięzko na szyki wojsk Alibaszy Janiny, kuszącego się przez dwa lata o jej zdobycie? Zniknęło to wszystko w pamięci, a jednak doprawdy pamięci warto. W wypadkach, które później zakończyły się wyswobodzeniem Grecji, a które początkowo lekceważyła Porta, co krok, co chwila prawie natrafiasz na tak urocze, tak pełne poezji fakty, że mimowoli w twej głowie rodzi się pytanie: czemu ta „kochanka dziewica słońca z mieczem i w zbroi hartownej“ ze szczytu gór Olimpu, z dolin tessalskich i malachitów wód morskich, tak mało wydobyla pieśni? Odrodzenie się Grecji przed oczami ludów wygląda dzisiaj jako tytaniczne, wspaniałe dzieło, jako genialnie pomyślane i wykonane przedsięwzięcie; rzecz to naturalna, bo je uwieńczyło powodzenie. Gdy-

by Mizulis, Zaimis, Maurocordas i antowie i cała falanga bojowników młodej Grecji, marnie, nie znalezioneby dla nich słów potępienia odmówionoby im niezawodnie nawet prawa do zacięcia. Siła przed prawem była już wtedy ogólnie przyjętą zasadą, choć jej nie głoszono z mównic parlamentaryjnych. Ale sił własnych nikt dla cudzego dobra rzywać nie miał ochoty. Grecja musiała mieć w sobie swojem siły, zdolne wytworzyć te uczucia nieszczęśliwego, to szalone przywiązanie do rodzinnego zakątka, które tryumf zapewnia. Tak, te siły posiadała Grecja i wieku zaledwo oddziela nas od tych walk wprawdy, od tej wten czas modnej filhelenkiej piosenki, a zamyśliśmy i o wszystkim; pozwólcie więc, że z podych popie tytanicznej walki wyjmę obrazek jeden, który mi szepnęły kroniki dawne sumienniejszego i innych nika, co o bohaterach nie zapomniał.

Na południu Albanji leży miasteczko Jantowice i cała w samym jego środku stolica, o nazwisku. W umysłach Greków to straszniemi zapisało się wspomnienie obficie krew buntowników tutaj koncentrowała się siła pędzących wodzów Albanji, człowieka o zjawie go, cynika bez czci i wiary, łtami mówiących, Ali-Tebelana. Właśnie rzu konak wspaniałały, otoczony jakby bukietem zielonych olwk, w przepych niby w raj u marnetym dziba Alego!

Ali jest wielkim baszą Cegto ma? Z cybuchem w ustach słow

wobec alternatywy: uchylenia statutu lub faktycznego zrujnowania uniwersytetów. Znaczna część zaś zamożnych studentów zamierza udać się zagranicę, a mianowicie do Szwajcarii i tam swoje studia kontynuować. Obie ewentalności muszą wywołać wrażenie w decydującej sferze. Przeciwnicy nowego statutu podczas odnośnych obrad w radzie państwa przepowiedzieli obecne zajścia. Zdaje się, iż minister Delianow zarządzeniami swemi pomnoży zastępy nihilistów.

KRONIKA.

Głos Polek. Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie, podnosi niniejszem głos w sprawie życia towarzyskiego u nas, prosząc świetne redakcje dzienników krajowych, komitety balowe, oraz gościnne rodziny polskie, przyjmujące u siebie zebrania, aby mu udzieliły poparcia w rozpowszechnieniu tej prawdy, że najpewniejszą dźwignią życia towarzyskiego stać się może — oszczędność.

Oszczędność podawszy rękę życiu towarzyskiemu, zapewni mu najobszerniejszy rozwój, jeżeli tylko w obecnych naszych zapatrywaniach na życie towarzyskie zechcemy sobie wyrobić naturalniejsze i odpowiednie narodowym stosunkom, wyobrażenie.

Życie towarzyskie w naszym społeczeństwie ma ważne i wzniosłe zadanie: zbliżania ludzi i ułatwiania im, tak często utrudnionej wymiany myśli; zadanie takie powinno być mu jedną jak największą liczbę przyjaciół; jednakże znalazło ono ze strony właśnie nienawistnych swoich wielbicieli najzaciętszego wroga — a znalazło go w *występnych i niepomiarnej przyjeźciach, w przesadnych wymaganiach, w strojach, w zagranicznych a hosztownych drobiazgach*, bez których, chociaż mniej modnie, ale równie obojętnie zabawić się można, a które konieczności siłą ograniczają życie towarzyskie, czynią je co raz mniej przystępnem dla ogółu.

Śród takiego niebezpieczeństwa należy nam koniecznie potęgą rozsądnej oszczędności ratować życie towarzyskie od upadku, a odważną walką przeciw zbyt-
kom uczynić je przystępnem i dla mniej zamożnych.

W miejsce kosztownych jedwabów i wymysłów zamorskich, wprowadzajmy (jak nam się to już nie raz ze skutkiem udawało) miłe nam żywioły prawdziwej wesołości, i szczerzej swobody; na tem tle prostoty i patriotycznej oszczędności pięknie się uwydatni powaga naszych niewiast i urok naszych dziewic, niż śród dusznej atmosfery przygniatającego zbytku, z której wychodzimy zazwyczaj co raz ubożsi w duchowe i materialne mienie.

A więc śmiało do dzieła! Nadchodzący karnawał otwiera nam szeroko do tego wrota! Niech oszczędność użyczy swego ramienia życiu towarzyskiemu, a będziemy się bawili daleko weselej, bez echa nieukontentowania za sobą, z uśmiechem lepszej przyszłości — przed sobą.

siebie, usiadł na dywanie, na poły przymknął oczy i myśli.

W pokoju pusto, maski więc na twarz kłaść nie potrzebuję, wszystkie mięśnie drgają mu nerwowym kurczem, oko czarne rzuca płomień, usta i piersi coraz większe kłęby dymu z nargili pochłaniają, a upajający zapach wonnego tytoniowego liścia rozchodzi się po komnacie.

Dziwna mieszanina otacza tego człowieka, dziwnie wygląda to jego schronienie, z którego nikt nic powiedzieć nie może o samym właścicielu.

Tu wisi na ścianie bizantyjska madonna, ubrana w złotą sukienkę, nabijaną perłami; pod nią, jakby dla kontrastu, koran bogato oprawny. Owdzie doskonale wymalowana odaliska z lubieżnym wzrokiem. Perskie dywany i cała kolekcja zwykłych siodeł, przesiąkniętych potem końskim, chemiczna retorta na oknie i mnóstwo innych narzędzi; wreszcie dość spory teleskop, umieszczony w oknie — wszystko to razem składa się na całość zagadkową.

Ali jest ślicznym mężczyzną, nawet wtedy, gdy myśli sam w konaku, nawet wtedy, gdy miśnie jego oblicza nerwowo się kurczą, ba, nawet i wtedy, gdy w ganku obserwuje umierającego na palu psa — chrześcijanina.

O, to nie sługa padyszacha, to nie ślepy niewolnik, wykonywujący ściśle a wiernie rozkazy, to jeden z tych, co skrzydła rozwijają śmiało, a energicznie, co pod chmury biegną, bez względu na to, że słońce prawdy grozi im upadkiem w błoto,

Rok 1888 jest przestępnym i ma dni 366; rozpoczyna się w dwa dni po pełni księżycowej. Karnawał będzie trwał aż do 14. lutego, to znaczy pięć tygodni i cztery dni. Niedziela wielkanocna przypada 1. kwietnia, Zielone święta 20. maja, Boże Ciało 30. maja. W roku tym dnia 28. i 29. stycznia i 23. lipca przypadają całkowite zaćmienia księżyca i trzy częściowe zaćmienia słońca, z których jedno dnia 7. sierpnia będzie częściowo widzialne. Na rok bieżący przepowiadają zimno i wilgoć.

Znana firma s. p. W. F. Królikowskiego z dniem dzisiejszym objęta została przez przedsiębiorczych kupców pp. Szkowrona i Wojciechowskiego.

Zjazd prawników polskich. Pierwszy zjazd prawników powierzył wykonanie uchwał swoich temu samemu komitetowi, który zajął się urządzeniem pierwszego zjazdu. Komitet pod przewodnictwem prof. Zolla zebrał się d. 22. zm. i powziął następujące uchwały: 1) Wnieść petycję do Rady państwa na ręce posła Madejskiego o zmianę terminu pełnoletności, uregulowania prawa spadkowego po cudzoziemcach, wykonania wyroków zagranicznych w sprawach cywilnych, o ułatwienie legalizacji. 2) Udać się do towarzystwa prawniczego we Lwowie o zajęcie się urządzeniem drugiego zjazdu prawników, który za dwa lata odbyć się ma we Lwowie, tudzież w sprawie zorganizowania towarzystw prawniczych we wschodniej części kraju. 3) Zaprosić krakowską akademję umiejętności, aby zajęła się przeprowadzeniem uchwał zjazdu, tyczących się wydawnictwa słownika polskich wyrazów prawnych i encyklopedji umiejętności prawnych. 4) Prosić Wydział krajowy, aby wnioski ustawodawcze zechciał przed wnieśieniem do sejmu udzielać do opinji uniwersytetom krajowym, niemniej Izdom adwokackim i notarialnym. Wykonanie tych uchwał polecił komitet przewodniczącemu i sekretarzowi dr. Kasparkowi. Rachunki zjazdu, sprawdzone przez pp. Jasińskiego, Kotowskiego i Szurka d. 16. listopada br., wykazują w dochodach 796 zł. 10 ct., a w rozchodach 595 zł. 76 ct., pozostaje więc nadwyżka dochodu 200 zł. 34 ct., która obróconą będzie na wydawnictwo Pamiętnika zjazdu.

Towarzystwo prawn. krak. liczy czł. 122. Sprawa zawiazania kółek prowincjonalnych idzie dotąd pomyślnie. Zawiazano samoistne towarzystwa w Chrzanowie, Nowym Sączu, Gorlicach, Rzeszowie, Żywcu, Jasle, Limanowie, Wadowicach i Bochni, z których niektóre obejmują kilka sądów powiatowych, filję krakowskiego towarzystwa założono w Pilźnie. Z niektórych miejscowości, gdzie nie ma dostatecznej ilości prawników, przystępują miejscowi prawnicy do towarzystw w siedzibie najbliższego sądu kolegijskiego. Wydział wyraża wszystkim panom, którzy raczyli się zająć tak konieczną i żywotną organizacją stanu prawników, szczerze podziękowanie, pragnąc, aby także z innych stron, mianowicie z Tarnowa, nadeszły wiadomości pomyślne. Pragnąc ułatwić porozumienie się z członkami i towarzystwami zamiejscowymi, uchwalił Wydział wydawać miesięcznik p. tyt. *Kronika towarzystwa prawniczego*

roztapiając jak Ikarowi woskowe skrzydła, ich machinacje i zamiary.

Niecierpliwi go wszystko, chciałby tajemnice nieba przeniknąć, a gdy mu ktoś na zawadzie stoi, nie waha się na własną rękę wbić kindżał w jego serce aż po rękojeść.

Chwilkę tylko trwało jego samotne myślenie; oto znów kłęb dymu z ust wypuścił, pogardliwym okiem na świat spojrzął, jakby chciał powiedzieć „tyś mój“ i z lekka świsnął.

Jeszcze dźwięk świstu nie miał czasu złamać się o ściany konaku, a już z pochyłą głową, z postacią pokorną, drżący i blady stanął przed nim służalec.

— Co robi Aletaksas? — zapytał przez zęby Ali.

— Czausz zachorował, poszedł z żył krwi mu upuścić, aby zdrowszym mógł stanąć do walki za ciebie, o potężny panie!

— Pies, szakał podły! Ja kupiłem jego lancet, on do mnie należy, a nie do bydła, które zdychać może i powinno, bo na to się rodzi. Wyszukaj Aletaksasa, niech Czausza piekło pochłonie; Aletaksas mój i mnie tylko służyć winien. Grube bierze pieniądze, niech więc słucha, bo na pal jak innych wbić go każe. Zrozumiałeś?

Sługa zgął się we dwoje i zmalował tak, że go prawie widać nie było, gdy z drzwi się wysuwał. Minęło zaledwie minut parę, a w konaku ukazał się łysy, zgarbiony starzec, o chytrym wyrazie twarzy, haczykowatym nosie i przenikliwym spojrzeniu.

poświęcony wyłącznie sprawom towarzystw prawniczych, który obok sprawozdań z posiedzeń podawać będzie tematy do dyskusji, jakie w danej chwili okażą się najpilniejsze, bibliografję, zapiski osobiste i korespondencje. *Kronikę* otrzymują członkowie bezpłatnie. Oprócz tego zastanawiano się nad sprawami administracyjnymi i uchwalono, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 16. stycznia 1888.

Konskrypcja koni i zwierząt jucznych znajdujących się w obrębie miasta Lwowa oraz konskrypcja wozów i zaprzęgów, które w razie potrzeby użyte być mogą do celów wojskowych, odbędzie się od 20. do końca stycznia 1888.

Celem przeprowadzenia tej czynności z możliwą dokładnością, ewentalnie sprostowania na czasie usterek zaszłych, magistrat wzywa właścicieli koni i wozów, ażeby się w dotyczącym urzędzie komisarjatu miejskiego zgłosili bezzwłocznie po odnośne karty uwiadomienia i po dzień 20. stycznia 1888 zwrócili takowe temuż urzędowi po należytem wpisaniu do jednej karty koni i zwierząt jucznych pozostających w ich posiadaniu (choćby chwilowo nieobecnych) oraz po wpisaniu na drugiej karcie jedno- lub dwukonnych podwó i wozów z zaprzęgami, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku bez wykazania zasadnej przyczyny, ulegną karze.

Utrzymujący dorożki, fiakry i wozy drażkowe, zgłosić się mają na wezwanie w miejskim urzędzie targowym i podać tamże ustnie daty żądane.

W Lutni odbędzie się w poniedziałek dnia 2. stycznia ostatnia próba przedkoncertowa, na które zarząd wszystkich członków chóru mieszanego zaprasza.

Koncert. Galicyjskie towarzystwo muzyczne urządzi z końcem bież. mies. drugi koncert.

Walne zgromadzenie członków wzaj. pom. art. polsk., które miało odbyć się wczoraj w sali towarzystwa muzycznego, z powodu braku kompletu odłożone zostało nieodwołalnie do 8 dni.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli pp.: Józef Gromnicki, notariusz z Niżankowic, 2 złr., Franc. Szpetmański, dyrektor szkoły im. Piramowicza, ze składki 15 złr. 75 ct., komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludow. i wydz. we Lwowie 2 złr. 92 ct., ks. Józef Pelc z Brodów, 2 złr., dr. Piotr Seifmann, dyrektor szkoły weter., 2 złr. (zamiast rozsyłania życzeń noworocznych), Merunowicz Teofil, sekretarz rady powiat. lwowskiej, 2 złr. jako roczną wkładkę. Prócz tego nadeszła: p. Daszkiewicz struclę, p. Mokrzycka mięsa na święta. — Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz bursy, nawet i najmniejsze, w gotówce, książkach, wiktualach lub rzeczach, przyjmuje dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, ulica Skarbowska l. 39.

Z powodu zawieji wstrzymany został regularny ruch na kolei Lwów-Belzec jeszcze d. 30. grudnia, o czem jednak nie doniesiono publiczności ze strony zarządu kolejowego.

— Patrzyłeś w gwiazdy? — zawołał Ali do wchodzącego, a twarz jego przybrała nagle uśmiechnięty, łagodny wyraz.

— Jeszcze czas — odparł przybyły — gwiazda twojego życia wschodzi dopiero o zmierzchu samym, a słońce jeszcze nad szczytami gór króluje.

— Cóż? byłeś przy ognisku, w tyglu nie ma wciąż złota, nie ma kamienia filozoficznego, ani wiecznej tynktury życia?

Aletaksas, który był nadwornym lekarzem Aiego, ironicznie się uśmiechnął i odparł:

— Najpotężniejsze mózgi marzyły o nieśmiertelności, najpotężniejsze mózgi szukały owego kamienia, a tu i mózgow już nie ma i kamienia ani śladu.

Ali policzki wyduł, kłęb dymu z ust wypuścił i zaśmiał się szydlerczo.

— Ale nie było tam między myślącymi mego mózgu, ja muszę nieśmiertelność zdobyć. Mam wszystko pod ręką, o czem dusza ludzka zamarzyć może: rój huryszek w haremie, siłę i głos stanowczy w radzie dywanu, anglików w kieszeni, francuzów na zawołanie; jestem panem niezależnym Albanji, a wkrótce Turcja cała u stóp moich leżeć będzie. Skoro zdobędę stolicę, skoro zasiądę na tronie Selima, nogę swoją na karku Europy postawię i pluć jej w twarz będę, jak Mahomet i jego następcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się koncert w „Sokole” utworów p. Adama Wrońskiego, na którym będzie obecny sam kompozytor. Przy tej sposobności korygujemy pomyłkę w cenach wstępu: bilet pojedynczy kosztuje 50 ct., familijny 1 złr.

Zamiast powinszowań noworocznych złożył w naszej administracji p. dr. Wiktor 5 złr. dla pewnej wdowy i sierót po lekarzu, które natychmiast odesłaliśmy.

Przeciw żebractwu. Istniejące u nas przed paru laty Towarzystwo dla usunięcia żebractwa pod godłem „Opatrzności”, mimo upadku, wywołanego przyczyną czysto prywatnej natury, odradza się ponownie, dzięki silnym zabiegom kilku ludzi dobrej woli. Dowiadujemy się, że grono osób, zajmujących się wskrzeszeniem tej pożytecznej instytucji, opracowuje nowy statut, który przeszedł do zatwierdzenia namiestnictwu. Zdaje się, że projekt ten uzyska przychylną opinię władz, a Towarzystwo będzie mogło niebawem uorganizować się, i w myśl statutu rozwinąć pożyteczną działalność, skierowaną z jednej strony do otarcia lez prawdziwej niedoli, z drugiej zaś do zapobieżenia zdarzającym się nadużyciom i wyzyskiwaniam.

Dowcipniś. Na placu św. Ducha zebrała się wczoraj z południa liczna garstka przechodniów, otaczając jegomością, który zawodząc głośno, poszukiwał na chodniku zgubionego pierścienia. Ten i ów współczując, dopomagał w poszukiwaniach, gdy jednakże zbiegowisko przybierało większe rozmiary, jegomość ów wybuchł głośnym śmiechem, i z wesołą miną podążył ku kawiarni wiedeńskiej. W tej samej jednakże chwili przystąpił doń stróż porządku publicznego i niewczesnego żartownisia za wywoływanie zbiegowiska poprosił prawdopodobnie do... kozy, gdzie po spokojnej kontemplacji i... wytrzeźwieniu, dojdzie chyba do przekonania, że w dzisiejszych ciężkich czasach żartować w ten sposób nie wolno.

Oszust. Jan Gurko, spotkawszy onegdaj małżonków Jana i Zofję Marczyśiaków, włościan z Sokolnik, powracających do domu zaproponował im, aby przyjęli niemowlę do żywienia za dobrą opłatą. Gdy Marczyśiakowie na to przystali i podjechali przed dom przy ul. Ruskiej, z kądem mieli to dziecko zabrać, zażądał Gurko, wydający się za stróża tego domu, kożucha, czapki i płachty, aby dziecko owinąć, a mając już te rzeczy na ręku, począł z nimi uciekać, lecz został na wołanie ścigającego go poszkodowanego przez przechodniów przytrzymany i w ręce policjanta oddany.

Miły lokator. Dola lwowskich „kamieniczników” bywa nieraz nie do pozazdroszczenia. Oto świeży fakt autentyczny. W jednym z domów przy ul. Teatyńskiej zajmował pokój z przedpokojem p. C., którego gospodarz dla niewyplacalności zmuszony był zapoznać do sądu, gdyż wszelkie ugodowe pertraktacje a nawet prośby właściciela wobec oporu lokatora, nie doprowadzały do rezultatu. Lokator zajmował mieszkanie przez 7 miesięcy, pozostał dłużnym 91 zł. i uporem naraził właściciela domu na dodatkową stratę kosztów kilkunastu zł. Nie dość na tem. — Wyrugowany ostatecznie przez przymus sądowy tymi dniami opuścił lokal, wywarł jednakże poprzednio swą zemstę w sposób prawdziwie karygodny. Gdy bowiem gospodarz ze stróżem weszli do mieszkania, przedstawił im się widok spustoszenia jakby po trzęsieniu. Piec rozebrany, ramy okien poodrywane, tapety poobdzierane, ściany powiercone, ba, nawet taflę u podłogi w pokoju poodrywane, a cały ten chaos rupieci i rumowiska wzniesiony na środku pokoju. Gospodarz oblicza wyrządzoną mu w ten sposób stratę na 80 zł., którą wątpić należy, czyli odzyszcze choćby już dla niemożności powetowania jej na p. C. Wystąpił jednakże i zupełnie słusznie, na drogę karną. Dodać należy, że niesumienny i nieszanujący obcego dobra lokator ma pretensję do inteligencji, o której wszakże jak z tego wypadku widać, wielce powątpiewaćby można.

Wypadek z benzyną. Panna Honorata M., zamieszkała przy ul. Kurkowej nr. 6, piorąc rękawiczki w benzynie, zbliżyła je do płonącej świecy. Ogień w jednej chwili objął ręce p. M. Doznała ona silnego poparzenia.

Ucieczka ajenta. Jeden z tutejszych pośredników handlowych, pobrawszy zaliczenia od kupców na rachunek firm, które reprezentował, ulotnił się ze Lwowa. Poszkodowani zamierzają poszukiwać strat u fabrykantów, na których rachunek były wypłacone pieniądze, co im jednakże nie na wiele się przyda, gdyż ajent ów nie miał upoważnienia do zrealizowania należności, wina przeto cięży wyłącznie na łatwiwnych. Dotychczas wiadomem jest, że w kilku miejscach poabrał ogólną sumę 1400 złr., i z nią się ulotnił.

Brak dozoru. Wczoraj o godz. 4. z południa na ul. Halickiej, bona, Józefa K. zostawiła w sankach 3-letnie dziecko, sama zaś weszła do magazynu za ja-

kimś sprawunkiem. Dziecię, przechyliwszy się z sanek, wypadło na bruk głową i odniosło głęboką ranę. Dwóch przechodniów, pp. K. i dr. B. wdali się w tę sprawę; dziecię po opatrzeniu odwieziono do matki, a lekko-myślną bonę pociągnięto do odpowiedzialności.

Aresztowanie. Onegdaj aresztowano we Lwowie niejakiego Grzegorza Augusta dwojga imion Błonarowicza, słuchacza medycyny we Wiedniu, z powodu popełnienia kilku śmiałych oszustw i kradzieży tak we Wiedniu jak i Galicji. Błonarowicz mianowicie podszył się pod nazwisko kolegi swojego Karola Łazarskiego, z którym mieszkał w Wiedniu, i przejął kilka listów pieniężnych do niego adresowanych, wyludził pieniężne datki pod tą samą firmą, poczem przeniósł się do Krakowa, gdzie zaopatrzywszy się w legitymację Łazarskiego, jako taki wszędzie się przedstawiał. W Krakowie pobyl kilka miesięcy i popełnił dwie kradzieże. Listy gończe rozesłane za sprytnym medykiem znalazły go dopiero w ukryciu w trzeciorzędym hotelu Szlifki we Lwowie. Błonarowicz przedstawia się elegancko i w śledztwie policyjnym słuchany zdradza wiele sprytu popartego elokwencją. Oszustwa popełnione przez Błonarowicza przechodzą, o ile dotychczas dało się sprawdzić, 300 gld.

Nowi notariusze. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował następujących kandydatów notarialnych notariuszami: Gabryela Ozarkiewicza w Zabnie, Mikołaja Machowskiego w Głogowie i Aleksandra Paczowskiego w Makowie.

Ze Starego Miasta donoszą nam o serdecznym wieczorze pożegnalnym, jaki tam d. 21. grudnia urządzone w kasynie miejskim na cześć p. Stanisława Szumskiego, adjunkta podatkowego, przeniesionego na własną prośbę do Lwowa. W wieczorku tym wzięli udział starosta Lewicki, wicemarszałek powiatowy Białski, sędzia Fangor i wiceburmistrz Gólkowski.

Zamieć śnieżna utrudnia komunikację w Królestwie i Rosji. Prawie żaden pociąg na czas nie przychodzi.

W wykazie awansu jednoroczników został opuszczony przez omyłkę p. Aleksander Neumann, mianowany podporucznikiem w 77. pułku piechoty.

† **Emeryk Dunay**, zdolny inżynier i wynalazca, zmarł w Warszawie. Był on dawniej oficerem austriackim i brał udział w budowie mostu na Dunaju pod Wiedniem. R. i. p.

† **Br. Scharschmidt** jeden z przywódców partii centralistycznej zmarł we Wiedniu w 87 roku życia. Był on członkiem Izby panów, prezydentem sądu krajowego w Salzburgu a następnie w Wiedniu. Do Izby panów należał od r. 1875.

Umarł w Wiedniu znany kompozytor A. M. Storeh.

List Marka Twaina do królowej Wiktorji. Znany humorysta amerykański Mark Twain, wydając w Anglii nowy tom swoich utworów, został z tego powodu obłożony podatkiem. Ponieważ rzecz taka w Anglii pierwszy raz mu się trafiła, przeto wystosował on następujący list do królowej Wiktorji: „Niedawno otrzymałem od jednego z urzędników waszej królewskiej mości, niejakiego Brighta, list, w którym mi tenże donosi o podatku, jaki mam zapłacić za wydanie mych utworów na terytorjum angielskiem. Nie znając wcale tego p. Brighta i jako wiejski mieszkaniec bojąc się mieć stosunki z nieznanymi mi ludźmi, zwracam się prosto do was. Wprawdzie i was także nie znam, bo chociaż byłem kiedyś w Windsorze, ale waszej królewskiej mości właśnie wtenczas tam nie było. Spotkałem wówczas tylko waszego syna, księcia Walii, który jechał na czele jakiejś procesji. Jego królewska wysokość bez wątpienia przypomina sobie moją osobę: byłem w czarnym paltocie z ciemnym kołnierzem. Dlatego też zwracam się do królowej, której syna znam, z prośbą uwolnić mnie od nieprzyjemnego obowiązku placenia pieniędzy za moją własną książkę”. Urzędnicy ministerstwa finansów królowej angielskiej są bardzo obrażeni tym listem. Natomiast królowa serdecznie się uśmieła nad listem amerykańskiego „znajomego”.

† **Ewa z Ottów Litwińska** wdowa po oficerze wojsk polskich zmarła 31. zm. w Krakowie.

Konfiskata. Wieczorny nakład *Dziennika Polskiego* został przez e. k. prokuratorę skonfiskowany.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma zamiast powinszowań noworocznych:

Dla weteranów z r. 1831. Z przeniesienia 78.90. Juljus Beltawski 1. — J. P. W. Gostyńskie 1.50. — Erazm Komarnicki 1. — Józef i Paulina Janowscy 2. — F. i S. Bieńkowscy 2. — Władysław Zawadzki (bez nogi) 2. — Marjanowie Lisowscy 1. — Ignacy Lilien 5. — Zofja Romanowiczówna 1. — Razem 95.40, które wręczone zostały na ręce skarbnika p. B. Goldmana.

Na rzecz Wielkopolski. Dobrowolska 2.

Dla weteranów z r. 1863. Aniela Hillichowa 3.

Dla ubogich m. Lwowa: Z przeniesienia 1.03.

Dr. Gustaw Roszkowski 2. — Nawrocka 1. Razem 4.03

Dla djetarjusza (Lyczakowska 83 F). Z przeniesienia 12.40, Roman Gójski 1. Razem 13.40, które wczoraj wypłacone obdarowanym zostały.

Dla emigracji w Londynie. Hilbert, Toepfer, Pilc Kazimierz i Bolesław, Hilszer, Soukup, Krzyształowicz z Rozdołu — 7 złr.

Pierwszy numer RUCHU na rok 1888 dodaje się do dzisiejszego numeru *Kurjera*.

Korespondencja od Redakcji. Na zapytanie z kilku stron odpowiadamy, że wkładki członków „Domu Narodowego” w Cieszynie należy przysyłać pod adresem *dr. Dybka*, sekretarza tegoż Towarzystwa.

Teatr, literatura i sztuka.

(Cz.) **Opera.** Powoli, powoli, ale zaczyna się już tworzyć repertuar operowy. Przez 7 tygodni składał on się tylko z trzech oper: „Trubadura”, „Fausta” i „Żydówki”; skromniutki ten początek wzbogacony został w tym tygodniu „Aidą” i „Trawiatą”. Oba te arcydzieła tak różne co do charakteru, jakby nie były utworem jednego i tego samego kompozytora, nie znikną tak prędko z repertoaru i zawsze będą posiadać *great attraction* dla publiczności, notabene jeżeli wykonanie odpowie ich muzycznej wartości.

Wczorajsze przedstawienie „Trawiaty” było jeszcze tem bardziej pociągające, że wzięły w niem udział dwie nowo zaangażowane siły: sopran koloraturowy panna Mansour i tenor liryczny p. Vicini.

Oboje z ogniowej próby debiutu wyszli zwycięzko jakkolwiek trzaskący mróz tak źle oddziałujący na nieprzyzwyczajone do takiej temperatury gardła włoskich śpiewaków wcale nie mógł się przyczynić do dobrej ich dyspozycji. Stosuje się to przedewszystkiem do p. Viciniego, który zachrypl natychmiast po przybyciu do Lwowa, a wczoraj kazał się usprawiedliwić przed przedstawieniem, iż ma silną chrypkę, a śpiewa tylko, aby nie zrywać przedstawienia.

Ale pierwszeństwo damie. Panna Mansour nie posiada głosu zbyt obszernego, ani owego ciepła w śpiewie, które porwać, rozentuzjować potrafi, braki te jednak umie pokryć wyborną szkołą, czystą intonacją i grą, pełną delikatnych a zręcznych odcieni. Piękna koloratura wraz z powyższemi zaletami czynią z p. Mansour śpiewaczkę sympatyczną, a wczorajsza Violetta podobala się powszechnie.

Co do p. Viciniego, to mimo chrypki uwydatniającej się szczególnie w niskich tonach, zdobył on wstępnym bojem licznie zgromadzoną publiczność. Śpiewak to całą gębą; głos rozległy, donośny, jedyny, a zarazem przyjemnego *timbrę* u posilkowany wyborną szkołą sprawia bardzo dobre wrażenie. To co Włosi nazywają *bel canto*, p. Vicini w całej pełni posiada, frazuje wybornie, umie wydobywać efekta modulacją głosu, przytem jest tak pewny i swobodny jakby śpiewał w domu, a nie na scenie. Dodajmy do tego rutynowaną grę, a przyjdziemy do przekonania, że dawno już śpiewaka tej miary nie mieliśmy u siebie. Byle tylko ustąpiła ta chrypka, która czy przypadkiem nie jest chroniczną?

P. Nolli, jako ojciec, trzy wielkie arje w akcie drugim odśpiewał ze zrozumieniem i uczuciem i w zupełności zasłużył na liczne oklaski, którymi go obdarzano. Całość przedstawienia pozostawiła miłe wrażenie. Oby takich najwięcej.

* **P. Ludwik Nałęcz** wydał zbiór wierszy z patriotyczną i wolnościową tendencją p. t. „Głos wołającego w ofierze trójbraciom”. Dochód przeznaczony na Bank ratunkowy. Cena egzemplarza 50 ct.

* **Nowe pismo polskie.** Księgania M. Leitgebra w Ostrowie zapowiada wydawnictwo nowego czasopisma dla dzieci p. t. *Pomoc*, które rozpocznie wychodzić od Nowego Roku co tydzień, w objętości półtora arkusza druku. Cena na kwartał wynosi tylko 80 feników.

* **„Kijewska Starina”,** cenny i zasłużony miesięcznik historyczny, który w ciągu swego 7-letniego istnienia opublikował wielką masę prac dla studjum historii i literatury ukraińskiej, przestaje z nowym rokiem wychodzić z powodu choroby redaktora Lebediewa. Redakcja zapowiada w zeszycie grudniowym, że w razie możliwości jeszcze w roku obecnym odnowi wydawnictwo pod inną redakcją.

Paganini syn sławnego skrzypka zamierza ogłosić drukiem wszystkie niewydane dotąd dzieła swego ojca.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Sofia 31. grudnia. Ministerstwo wojny zakontraktowało dostawę 15 milionów nabożów w Belgji z terminem do końca stycznia. — Sobranje zakończywszy sesję odbyło wczoraj bankiet, urządzony przez ministrów na cześć deputowanych. Toasty wznoszone na tej uczcie, tchnęły w ogóle niezłomnym duchem walki z dyplomacją rosyjską.

Książę nadał order Aleksandra prezydentowi Sobranja Tonczewowi i obu wiceprezydentom Stojanowowi i Sławowowi.

Rzym 31. grudnia. Burmistrz miasta, książę Torlonia, został złożony z urzędu, ponieważ dopuścił uchwalenie adresu gratulacyjnego rady miejskiej do papieża.

Petersburg 31. grudnia. Car wydał ukaz, wyznaczający kredyt na przekształcenie miejscowych bataljonów na bataljony rezerwowe uzupełniające, złożone z 7 kompanij.

Wiedeń 31. grudnia. Cesarzewicz z żoną odwiedzili dzisiaj w południe nuncjusza Galimbertiego i złożyli mu życzenia dla papieża.

Wiedeń 31. grudnia. Na giełdzie od południa silny spadek kursów w skutek wiadomości, że w Równiu na Wołyniu urządzone zostały magazyny prowiantowe. Kredyty 264.

Giełda zbożowa: pszenica 7.91, żyto 6.33, owses 6.30, kukurudza 6.36.

Wiedeń 31. grudnia. Przerwa komunikacji częściowo usunięta została. Pociągi nadchodzą, ale się spóźniają. Od południa znowu pada śnieg obficie.

Bukareszt 31. grudnia. Koncentracja wojsk rosyjskich trwa dalej; *obawiają się, aby Moskale gwałtem nie przeszli do Bułgarji.*

Berlin 31. grudnia. Schweinitz zostanie przez cara przyjęty w Gatchynie.

Paryż 31. grudnia. Sadi Carnot jest za zdjęciem wyroku banicji z ks. Aumale.

Gaulois donosi, że we Florencji włoscy policjanci i karabiniery wpadli do konsulatu francuskiego i skonfiskowali tam papiery.

Bruksela 31. grudnia. *Nord* pisze, że Rosja jest usposobioną pokojowo (?) żąda tylko wykonania traktatu berlińskiego.

Londyn 31. grudnia. Ambasador Paget powraca do Wiednia, aby dać dokładne informacje co do intencji Anglii.

Standard artykuł noworoczny kończy zapewnieniem, że Anglja nie będzie spokojnie się przypatrywać ani napadom Rosji na Austrję, ani zamachowi Rosji na swobodę Bułgarji, ani atakowi Francji na Włochy.

Wiadomości polityczne.

Lwów 1. stycznia. Odbieramy następującą korespondencję z Londynu: Założone w r. 1843, jako oddział takiegoż Towarzystwa w Paryżu, następnie zawieszzone wskutek śmierci swego prezesa, majora Szulczewskiego, obecnie Polskie Towarzystwo Historyczne w Londynie znów ukonstytuowane zostało na posiedzeniu z dnia 30 list. stowarzyszenia literackiego przyjaciół Polski (nr. 10, Duke Street, St.-James, w Londynie, S. W.), na którym Adam Gielgud wybranym został prezesem, a Edm. Naganowski, sekretarzem.

Prezes, oddawszy hołd pamięci lorda Dudley Stuart, gorącego i nieustraszonego obrońcy sprawy polskiej w Anglii, wyłożył, że cel Towarzystwa pozostaje niezmiennym, a ma nim być i nadal prostowanie błędnych przedstawień co do faktów, w dawnych dzielnicach Polski zachodzących, zbieranie dokumentów historycznych, dawnych i współczesnych i dostarczanie takowych do biblioteki polskiej w Paryżu. Zgromadzenia roczne mają się odbywać 29. listopada, a inne w miarę potrzeby.

Sekretarz Naganowski odczytał pogląd na obecną stan Polski pod względem politycznym, a na żądanie zgromadzonych, pogląd ten został przesłany dziennikom angielskim.

Wiele londyńskich dzienników przyjęło z prawdziwą radością wiadomość o wskrzeszeniu naszego Towarzystwa i widocznie zainteresowało się wszystkim, co kraju naszego dotyczy, mając na uwadze, że dzielnice nasze nie dziś to jutro mogą stać teatrem zaciętej walki. Jeżeli lud polski — pisze *Standard* — stanie silnie w obronie swego języka, swoich zwyczajów i swej religji, bez względu na wszelkie groźby, przesładowania

i pokusy, sprawa Polski bez wątpienia tryumf odniesie, gdyż w naszej epoce tak potężna narodowość nie może uleść wytypieniu, jeżeli sama sobie wierna pozostanie.

Praga 30. grudnia. Wydział krajowy czeski już postanowił przedłożyć sejmowi czeskiemu wniosek, by z okoliczności 40-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, założyć fundusz zabezpieczający robotników i sług w razie starości, kalectwa, lub śmierci. Fundusz ma wynosić 500.000 zł., które powinny być złożone w pięciu ratach rocznych i ma nosić nazwisko „funduszu krajowego cesarza Franciszka Józefa”. Równocześnie zaproszone będą wszystkie korporacje, gminy i prywatne osoby do współdziałania w złożeniu funduszu. Szczegółowy projekt przedłożony będzie sejmowi na najbliższym posiedzeniu.

Budapeszt 30. grudnia. Z powodu wiadomości, jakoby Niemcy przyjęli karabin repetetjowy małego kalibru o 7 i pół milimetrych patronach, oświadcza *Pester Lloyd*, że w Niemczech przyjęto mały kaliber dopiero w zasadzie (? Red.); obecnie odbywają się w Spandawie próby strzelania i dopiero gdy te będą ukończone, nastąpi decyzja, jaki system zostanie przyjęty.

Budapeszt 30. grudnia. Po krótkim polepszeniu stan zdrowia barona Sennyey'a znowu się pogorszył. Wedle zdania lekarzy należy w każdej chwili oczekiwać katastrofy.

Berlin 30. grudnia. Wysoce półurzędowe *Berliner Politische Nachrichten* dowiadują się z najkompetentniejszego źródła, że rząd rosyjski zamówił bardzo znaczną dostawę chirurgicznych instrumentów dla celów wojennych. Jedną część dostawy została już niedawno oddaną, reszta zaś ma być oddaną z początkiem Nowego Roku st. stylu. Równocześnie dowiaduje się to samo pismo, że dyrekcje kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, jedynych kole i rosyjskich, prowadzących do Austrji i do Prus i mających tory normalne, tj. takie, jakie mają inne koleje europejskie (wiadomo, że inne koleje rosyjskie mają tory nieco szersze, tak, że europejskie wagony jeździć po nich nie mogą), otrzymały sekretny nakaz — przedkładać co tygodnia sztabowi jeneralnemu spis całego swego parku pociągowego, zdatnego do przewozu wojska, z dodaniem uwag, na jakich stacjach krajowych, czy zagranicznych znajdują się w danej chwili pojedyncze wagony i lokomotywy. Z tego samego źródła donosi wreszcie pomienione pismo, że w razie wybuchu wojny, minister finansów Wyszniegradzki ma niezwłocznie zredukować, albo nawet całkiem za przepadek ogłosić wszystkie zagraniczne długi Rosji.

Berlin 30. grudnia. Tutejsze sfery polityczne nie podzielają optymistycznego zapatrywania polityków paryskich i londyńskich. Chociaż nie ma chwilowego niebezpieczeństwa, to przecież zwleknięcie Rosji wzbudza podejrzenie, że petersburska partja wojenna chce odłożyć wybuch do wiosny.

Kreuzzeitung donosi, że wedle starannie zebranych informacji w prowincjach Francji, panuje usposobienie pokojowe. Do wojny z Niemcami armja francuska uważana jest za nie dość jeszcze gotową. Przewódcy stronnictw są zatem zgodni w tym punkcie, by w razie wybuchu wojny austro-rosyjskiej i niemiecko-rosyjskiej czekać dopiero wyniku pierwszych starć.

Berlin 31. grudnia. *National Zeitung* oświadcza, że rząd niemiecki nie życzy sobie wojny i nie widzi żadnego powodu do wojny między Austrją i Rosją.

Berlin 30. grudnia. *Post* otrzymuje od pewnego wojskowego korespondencję, wykazującą, że pogłoski o wrzekomem powstaniu w Polsce kongresowej były wymysłem sztabu rosyjskiego, któremu szło o pretekst do dalszego koncentrowania wojsk i innych przygotowań strategicznych w Królestwie. Drugim ważnym symptomem jest pospieszne budowanie kolei wicynalnych od linii Dęblin-Dąbrowa na zachodnią północ do granicy austrjackiej. Koleje te budują żołnierze.

Insbruck 30. grudnia. W Tyrolu panuje między ludnością wielkie rozdrażnienie, głównie z powodu uciążliwego podatku domowego, a także z powodu innych nowych ustaw. Mianowany przez cesarza prezydent rady kultury krajowej, tyrolskiej, dr. Riccabona, rzekł na jednym z ostatnich posiedzeń sejm tyrolskiego: „Wszędzie panuje wielkie niezadowolenie, naród jest rozdrażniony. Między ludem wszędzie słychać pogroźki,

od których mrowie przechodzi; mówią: Gdyby tylko przyszło do wojny! Gdyby tylko powrócił rok 1848!”

Cetynia 31. grudnia. W Czarnogórze panuje wielki brak żywności; zbierają składki dla zakupienia zboża w Skutari.

Paryż 27. grudnia. Wydział ligi patriotycznej wybrał wczoraj jednogłośnie na przewodniczącego ligi p. Féry d'Escland.

W sprawie Wilsona donosi *Temps* co następuje: Aresztowanie Debi, współnika Wilsona, nastąpiło wskutek denuncjacji kupca chemikaljów, Rousseau. Ten oświadczył, że Debia jako dyrektor dzienników *Le Midi Vinicole* i *La Brasserie Francaise*, wyludził od niego pieniądze, przyrzekając mu honorowe odznaczenie. Debia nie zaprzeczył temu bynajmniej i dodał: „P. Wilson kilkakrotnie dał mi delikatnej natury polecenia. Pewnego razu byłem nawet jego powiernikiem. Pewna aktorka żądała 250.000 franków grożąc, że w razie nieotrzymania takowych, przesyła pani Wilson 14 listów jej męża. Zaspokoiliem ją 100.000 fr. Inną razą postarałem się o order legji honorowej fabrykantowi szuwaksu Jaquet i to za 70.000 franków, z których Wilson dostał 50.000 a sekretarz jego Ribaudeau 20.000 fr.” Komisarz policyjny Dresch nie dał się obalamucić temi zeznaniami, kazał Debię odprowadzić do więzienia i odbyć rewizję w jego mieszkaniu. Przy rewizji znaleziono 30 listów, z których dwa nosiły podpis Wilsona a jeden Rouviera. Ponieważ listy owe nie zawierały nic prócz zaprosin na zebrania, dalszego śledztwa zaprzestano. Debia znajduje się w więzieniu Mazas.

Paryż 29. grudnia. Jeden znakomity publicysta francuski miał sposobność rozmawiania z hr. Ignatiewem. Najwybitniejszą częścią rozmowy był następujący ustęp, dotyczący obecnej sytuacji politycznej: Mówiliśmy, opowiada wspomniany publicysta o pogłoskach wojennych, nurtujących obecnie Europę i wpływających tak szkodliwie na interes prywatne. „W r. 1868, rzekł hr. Ignatiew, przejeżdżałem przez Berlin. Odwiedziłem hr. Bismarka i uważałem za właściwe powinszować mu jego 6-tygodniowej kampanji z Austrją.” „Trudność, odpowiedział mi, nie polega na prowadzeniu wojny, bo do tego nie potrzebowaliśmy wielkich przygotowań. Lecz rzeczywistą i niemałą trudnością było doprowadzić Austrję do tego, aby nam wypowiedziała wojnę. Cesarz był bardzo przeciwnym akcji orężnej, która tym sposobem stała się konieczną dla naszej osobistej obrony.” „Cóż uczynił Bismark w roku 1870? Użył tych samych środków, aby was t. j. Francuzów zmusić do wypowiedzenia wojny, i udało mu się. Dziś chciałby postąpić w taki sam sposób. Kanclerz niemiecki stara się, abyście go zaczepili, a jeżeli was nie zmusi do wydania wojny, użyje wszelkich środków, aby was osłabić i wyczerpać. Będzie on szerzył nieustanny popłoch, zapowie nowe zbrojenia, nie doprowadzając ich do skutku, aby was narazić na koszta i zrujnować was. Wtedy jego satellicy będą ogłaszać podburzania do wojny w swoich dziennikach, a może w waszych”. W r. 1869 i 1870 otrzymywały dwa wielkie francuskie dzienniki, jeden 300.000, drugi 200.000 franków, aby podniecać do wojny. Dalekiemi były one od domyslenia się, że pieniądze te pochodzą z Niemiec, lecz otrzymywały je w tym celu i hr. Bismark dostarczał funduszu.”

Paryż 20. grudnia. Niektóre dzienniki republikańskie oświadczają, że w poważnych kołach politycznych rozwiązanie obecnego parlamentu uważanem jest za rzecz nieuniknioną i nastąpić musi prawdopodobnie wkrótce po Nowym Roku.

Paryż 31. grudnia. Wychodzący tutaj francuski dodatek do *Głosu Polskiego*, wybornie spełnia swoje zadanie obznajamiania publiczności francuskiej z naszymi sprawami i faktycznym stanem rzeczy w Rosji. W ostatnim numerze w artykule pt.: „Russomanie” bardzo dobrze zmył głowę Francuzom za głupie umizgi do Rosji z powodu rusofilskiego artykułu pani Adam, redaktorki „*La nouvelle Revue*”.

Odessa 31. grudnia. Według rozporządzenia rady uniwersytetu odeskiego, za udział w nieporządkach usunięto bez prawa wstąpienia do innych uniwersytetów 5 studentów, uwolniono z prawem przeniesienia się do innego uniwersytetu 5 studentów; 25-ciu zaś studentów wykreślono z listy, jako nieobecnych.

Petersburg 30. grudnia. Wyszedł ukaz carski, nakazujący budowę floty na Amur Dąrzy.

Petersburg 31. grudnia. Rozkaz dzienny ministerstwa wojny ogłasza, że kredyt na zarządzenie przeksztalcenie bataljonów lokalnych w Archangielsku, Petrozawodsku, Permie, Ufie, Orenburgu i Astrachaniu na bataljony uzupełniające rezerwy o 7 kompanjach, został przez cara zatwierdzony. Z bataljonu archangielskiego ma utworzyć minister wojny jeden pułk o 2 bataljonach.

Petersburg 29. grudnia. Zaprzeczenie *Fremdenblattu* co do usiłowanych wyjaśnień, przyjęto w Petersburgu z niedowierzaniem. To niedowierzanie tłumaczy się przekonaniem ogólnem, że Rosja nie zaspokoi się częściami ustępstwami, ani kompensacjami w stosunku do Bośni. Dzienniki rosyjskie mówią, że Austro-Węgry powinny stwierdzić usposobienie pokojowe, zgadzając się na stanowcze rozwiązanie kwestji bułgarskiej w duchu traktatu berlińskiego, w przeciwnym razie Rosja zażąda ewakuacji Bośni. Spodziewają się atoli zwrotu pokojowego w Austrii. Artykuł *Nemzeta* wywarł wyborne wrażenie.

Petersburg 30. grudnia. Onegdaj miała prywatne posłuchanie u carowej hrabina Bobrzyńska, której syn został w Moskwie podczas „uśmierzenia“ rozruchów studenckich raniony przez kozaków (stracił oko). Ona to rozpowiedziała carowej, a ewentualnie i carowi oburzające szczegóły tego uśmierzenia. Car był nadzwyczaj oburzony postępowaniem władz, osobliwie zaś postępowaniem generałgubernatora ks. Dolgorukiego, który pomimo sprzeciwienia kuratora uniwersytetu hr. Kapnista wysłał dla uśmierzenia studentów kozacką sotnię. Również uznał car, że zachowanie się inspektora Bryzgałowa było godne nagany. Wskutek tego wysłano do Moskwy stanowcze rozporządzenia względem dalszego postępowania ze studentami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30. grudnia. W handlu zbożowym w ogóle ruch dosyć jest ograniczony, a chociaż na rynkach zagranicznych ceny stosunkowo nie źle się trzymają, to jednak spekulacja w zakupach mały bierze udział, a obroty ograniczają się do umów na giełdzie. Na dzisiejszym targu na Kleparzu panowała wprawdzie stała tendencja, lecz większego zapotrzebowania nie było i dla tego większa część leżącego zboża nie znalazła nabywców, a ceny utrzymały się bez zmiany. Płacono za pszenicę białą od 7.15 do 7.60 gld., za żółtą od 7.— do 7.40 gld., za czerwoną od 7.— do 7.50 gld.; za żyto od 5.25 do 5.85 gld.; za jęczmień od 5.— do 5.85 gld.; za owies od 4.50 do 5.10 gld. (z akeyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Lwów dnia 31. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwojczyńska	Jarosław
Pszensica . . .	6:15—6:70	6:00—6:65	5:90—6:50	6:35—7:00
Żyto	4:50—5:20	4:30—5:00	4:30—5:00	4:65—5:35
Jęczmień . . .	4.—6:25	3:65—6:50	3:70—6.—	4:00—6:50
Owies	3:90—4:65	3:80—4:50	3:70—4:40	4:30—4:80
Groch	5:80—7:75	5:75—7:50	4:90—8.—	5:25—8:50
Wyka	4.—4:60	4.—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50 10:60	9.— 10.—	9.—9:50	9:70 10:70
Lnianka				
Konieczna czerw.	28—45	27—44	26—45	29—45
Konieczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	18—24	17—23	16—22	18—24

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kile loco Lwów złr. 25 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23:50—24:00.

Uspობienie więcej ożywione. Żyto i owies poszukiwane.

Nafta. Wiedeń 31. grudnia: —.— do —.—; Brema: loco 7.30 do —.—; Hamburg: loco 7.60 do —.—; na gruzień —.—, na styczeń-marzec 7.30; Antwerpja na gruzień 18.50 do —.—; Nowy-York 0.—; Filadelfia 0.—.

Nadesłane.

Konsorcjum

związane w celu zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszk we Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie“.

Tylko w zdrowym ciele może zdrowy duch mieszkać.

Siła twórcza człowieka posługuje się głównie nerwami. Dlatego trzeba zażywać chininę i żelazo z chininą jako wzmacniające nerwy. Są one zawarte w ekstrakcie słodowym z chininą i w ekstrakcie słodowym z chininą i żelazem, wyrabianych przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach, a polecanych przez bardzo wiele powag lekarskich. Cena 70 i 60 kr. — 1 złr. 10 kr. i 1 złr. Otrzymać można w większej części aptek.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4. ulica Wałowa liczbą 31.

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

4% i 4¹/₂% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

WICEK i WACEK

komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Wieczor: Przedstawienie składane. Jutro: „Melle Nitouche“

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. grudnia 1887.

Hotel Francuski. S. Wittmeyer z Wiednia, J. Kellermann z Kańczugi, A. Hubicka z Ożydowa, W. Sirke z Bukowiny, A. Pocijko z Wołynia.

Hotel Żorża. H. Przebislawski z Pragi, T. Jaeger z Wiednia, L. hr. Ledochowski z Wołynia, J. Pokutyński z Krakowa, O. Manbach z Wiednia.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński l. 2. 483

Mleczarnia narodowa. Od 8 lat znana restauracja i mleczarnia pod firmą Marji Sterbowej obecnie przy ulicy Sykstuskiej l. 29 poleca (od Nowego roku) dwa razy dziennie pażki parzone po 4 ct.; nad 20 sztuk po 3¹/₂ centa. 561

Premjowane własne wina Hegyalja-Tokajskie beczkami, butelkami, można nabywać u właścicielki pani A. Neupauer. Ulica Kochanowskiego l. 6. 451

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Rauch poste restante Monasterzyska. 553

Dwa futra męskie i inna garderoba tegoż do sprzedania. Bliższa wiadomość Gródecka 38. 573

Do sprzedania 2 realności. Jedna vis a vis głównej bramy dworca kolejowego na Podzameczu przy ulicy Ogórkowej l. 2. Druga, tuż przy ul. Łyczakowskiej, w ulicy Ubocz l. 6. Bliższa wiadomość u właścicieli ul. Cytadela l. 3. 561

Ekonom żonaty, bezdzietny, 31 lat pilny i energiczny, z 12 letnią praktyką z trzech renomowanych gospodarskich i dwu kompaniową nauką w gorzelniach racjonalnie zarządzanych z dobrymi świadectwami reko-

mendacją obecnego chlebowadawcy, u którego jest kontrolorem gospodarczym z znajomością buchalterji, poszukuje z przyczyn od niego nie zależnych od 1/2 lub 1/4 1888 roku posady jako taki i zarazem może objąć gorzelnię albo magazyn. Łaskawe o-terty prosi pod lit. A. Ch. do Administracji Kurjera Lwowskiego. 583

Człowiek młody, nie dawno do Lwowa przybyły, dla braku stosunków poszukuje na tej drodze bliższej znajomości z panią, z którąby wprzódy korespondencją zawiązać pragnął. Adres: „Samotny“ poste-restante Lwów. 1

Naukę cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metrykompozytor Kalinowski Łyczaków 7. Cytry, fortepiany najtaniej sprzedaje, pożyczka, mienia, kupuje. 587

Poszukuje się Włocha rodowitego lub dobrze po włosku umiejącego. Uprasza się zgłosić pod J. I. do administracji Kurjera Lwowskiego.

Pracownia wyrobów pończoszko-wych przy ulicy Akademickiej 12, poleca ofiarnie zaopatrzony skład towarów włóczkowych jak: kaftanki, jersey, spodnie, sukienki dziecięce, kamazse, pończochy, kapturki do polowania i poroży, rękawiczki ect. Uskutecznią się także podrobienie. 3

Sanie nowe i stare, Fajeton używany tania. Ochronek 7. Lickend rf. 2

Pani a dobry węgiel drzewny sprzedaje się hurtownie i drobniogowo w składzie przy placu Krakowskim od 8 rano do 8 wieczór. Od 1 do 20 kg.

po 4 centy za kilogram. Od 20 kg. wyżej po 3 centy za kg. Przy kupnie 800 kg. dostarcza się węgle do domu po cenie 2 i pół ct. za kilogram. Zamówienia na większą ilość przyjmuje Zarządca składu. 586

Znana wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. Największa, najtańsza. Abonament miesięcznie 40 centów kaucji złr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz miesięcznie złr. 1. Kaucja złr. 5 lub według umowy.

Mieszkania i sklepy

4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, ściami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

2 pokoje z kuchnią do najęcia. Zamojskiego 10. 580

3 pokoje z kuchnią dwoma wchodami Jagiellońska 6. 560

MLECZARNIA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 1.

we Lwowie

która od tygodnia przeszła pod inny zarząd, poleca nadzwyczaj wyborną kawę włoską, herbatę i czekoladę.

Przyjmuję też abonament na wikt domowy, za mierną cenę.

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

rok założenia 1841.

poleca **Loden** na bundy, burki i całe ubrania zacząwszy od 2 złr. 50 ct. za metr podwójnej szerokości.

Kaloszki rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze poleca najtaniej

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych



„OGNISKO DOMOWE“

czasopismo ilustrowane — Rok V.

wychodzi we Lwowie 1. i 16. każdego miesiąca w objętości czterech arkuszy cisłego druku, z których 2 arkusze mogą być osobno oprawione jako Biblioteka Ogniska domowego.

Zamieszcza ilustracje znakomitych malarzy naszych i obcych, portrety zasłużonych ludzi, życiorysy, powieści oryginalne i tłumaczone cenniejszych autorów, opowiadania historyczne, pamiętniki, poezje, spostrzeżenia naukowe, rozprawy pedagogiczne i przyrodnicze, oceny dzieł, wiadomości użyteczne, przepisy gospodarskie i kuchenne, premjowane szarady i t. p.

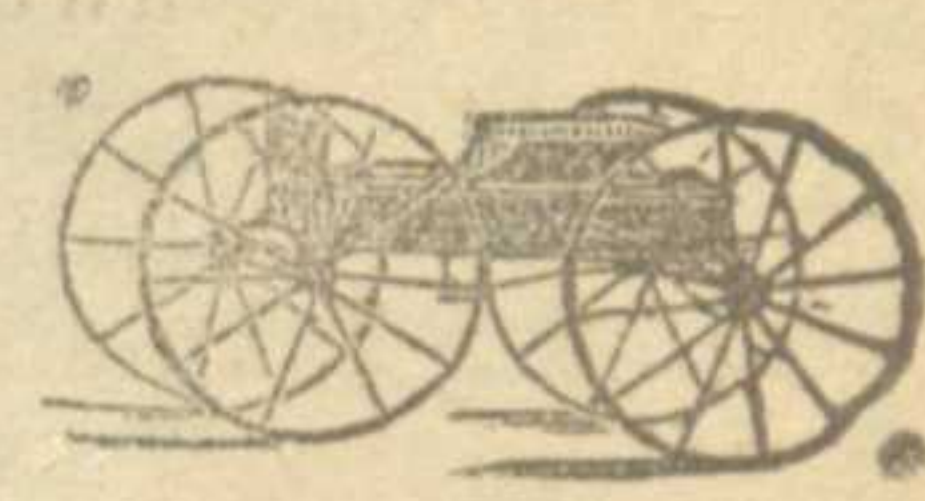
Obecnie drukują się między innymi w Ognisku: PP. Jeża: Na zmięczeniu doby pozawczorajszej. — Wacława Koszczyca: Wieś dla wsi. — Donna Dolores, powieść ilustrowana. — Peplowskiego: Dzieje sceny polskiej. — Dzienniczek Ewuni, przedruk z oryginału, pisanego przez Henrykę Ankwiczównę, a przez syna poety p. Wł. Mickiewicza łaskawie nam do przedruku udzielonego.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką: rocznie 7 złr. 20 ct. półrocznie 3 złr. 60 ct., kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Przesyłki uprasza się adresować: Administracja Ogniska Lwów, Łyczakowska 93.



Koła do wozów!



Koła do wozów, amerykańskie i krajowe, Sanki, amerykańskie i krajowe,

Wezy wyścigowe, amerykańskie i krajowe, jakoteż używane najtaniej, Ameryk. wozy luksusowe, dzwony, sprychy itd.

Prospekty i objaśnienia gratis i franco.

Amerykański Skład kół wozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse nr. 4.

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze

okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo złr. 1.50, 1.80 i 2.30

Frydr. Schubutha i Syna

we Lwowie,

w Ryńku liczbą 45.

czyli funt cłowy.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej l. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na złogi i wszelkie operacje, również wykonuję obowiązki akuszerki w mieście i na prowincji. Za najtroskliwszą opiekę i sekret gwarantuję. — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktem za małe wynagrodzenie. Świadectwami chlubnymi wykazać się mogę.

Marja Schmidt.

Do sprzedania

Z powodu spalania siana ma folwark Powitno obok dworca Mszana koło Lwowa, część inwentarza żywego mianowicie **dziesięć krów cielnych** do wybrania i **parę wołów młodych**. — Bliższa wiadomość Powitno poczta Mszana.

„NIEDZIELA“

pismo tygodniowe dla ludu

od czterech lat wydawane pod opieką Macieży polskiej.

jest organem

Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji

i polecone przez wszystkie konsystorzę biskupie.

Obejmuje działy: nauki religijne, sprawy społeczne i krajowe, nowiny ze świata i z kraju, ciekawe i praktyczne rady gospodarskie, rozmaiteści, wreszcie zajmujące powieści i opowiadania z życia ludu

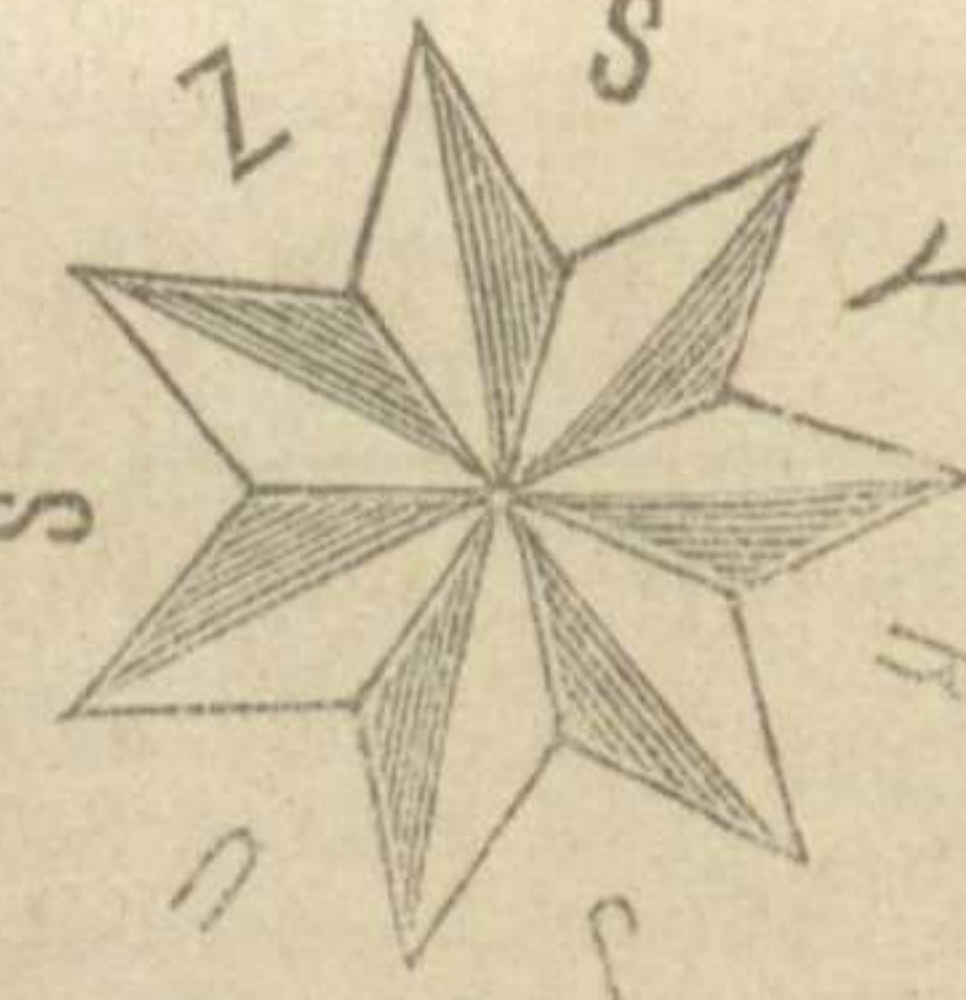
Prenumerata wynosi rocznie 3 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 75 „
kwartalnie „ 90 „

Pieniądze najlepiej przysyłać za przekazem pocztowym do Administracji „Niedzieli“ Lwów, gmach sejmowy.

SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 19



WE LWOWIE

Chorażczyzna 22

we Lwowie Chorażczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej **we Lwowie:**
1 kilogram 2 złr.
na prowincji:
4/4 kilogr. złr. 10-10 franco.
Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Prawdziwe węgierskie wino naturalne

rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe à 24 et. litr; znakomite z 1872 białe à 28 et. litr; Riesling 1872 białe à 35 et. litr; Moorer-skie 1868 białe à 50 et. litr; Ruster Ausbruch, tłusty, sładki à 75 et. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 et. litr i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 et. do 1 złr. 20 et. za litr; Borowiczka (jałowcówka) Trenczyńska od 80 et. do 1 złr. 50 et. za litr. Beczułki liczę najtaniej i przyjmuję w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacja na powrót. Szykarom przy odbiorze za 100 złr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.
lg. Spitzer właściciel winnie i piwnie w Preszburgu, Węgry.

Dosiego Roku!

wszyskim miłośnikom

GESSLERA **Altwatera** LIKIERU prawdziwego **złotowego**

Siegfried Gessler
Jägerndorf.

SCHUTZMARKE

TRADE-MARK

Najstarszym środkiem leczniczym ludowym jest zkoncentrowany wyskok na członki klosterneuburski, znany pod nazwą **Klosterneuburski Gichtfluid** opadany w chemiz. laboratorium dla sanitarno poliejnych rozbiórów i wyłączność sprzedaży zapewniona protokołową marką ochronną. Cena pół flaszki 50 et. cała flaszka 1 złr. pocztą 15 et. więcej.

Alfred Hoffmann, aptekarz w Klosterneuburgu.
We Lwowie jedynie u pana Zygmunta Ruckera aptekarza.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową.

Każda ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 et. w. a.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

KRAJOWE TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką otworzyło z dniem 1. grudnia b. r. przy ulicy Sobieskiego liczbą 2. (w dawnym handlu Popowicza) dla swych P. T. Członków

Handel towarów kolonialnych

zaopatrzonej obficie we wszelkie artykuły spożywcze krajowe i zagraniczne. Szczególnie zaleca:

- Wina węgierskie, austriackie i francuskie w różnych gatunkach;
 - Koniak prawdziwy francuski, zwykły i kuracyjny;
 - Wódki, likiery i rozolisy krajowe i zagraniczne;
 - Porter angielski i Pivo butelkowe;
 - Herbatę, Kawę, Cukier w najprzedniejszych gatunkach;
 - Buljon ze zwierzyny i drobiu, wyrobu dworskiego;
 - Sery w różnych gatunkach;
 - MASŁO kuchenne i deserowe dworskie, co dzień świeże dostarczane;
 - Zwierzyna i drób są na składzie w miesiącach zimowych dostarczane, również z okolicznych dworów, a przyjmowane przez Towarzystwo w komisową sprzedaż;
 - Wędliny zawsze świeże;
 - Mąka pierwszej jakości z młynów parowych JW. hrabiów Pinińskich w Grzymałowie;
 - Krupy, Kasza, Grochy, Fasole i inne tym podobne artykuły są zawsze na składzie;
- Ceny wszystkich powyższych artykułów są umiarkowane i dla P. T. Członków Towarzystwa przystępne.

Z uwagi, że **Krajowe Towarzystwo spożywcze** ogranicza swą czynność tył o do członków, pożądanę jest jak najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa, tudzież zaopatrywanie się P. T. Członków we wszystkie artykuły spożywcze ze składów Towarzystwa.

Warunki przystąpienia do Towarzystwa są nader dogodnie i przystępne.

Skład farb i handel materiałow



pod „Czar-

nym Psem“

JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu poleca dla uczynienia podłogi piękna, połyskującej i trwałą uznana powszechnie za najlepszą

Masę woskową do zapuszczania podłóg i Glazurę bursztynową do pociągania podłóg

która nadaje połysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie szatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- Andrychów p. A. Pukalski, Baranów p. E. Zucker, Białystok p. J. Miłkowski, Białystok p. U. Klein, Białystok p. J. Michnik, Białystok p. M. Gottsmann, Białystok p. A. Liebmann, Białystok p. O. Armatus, Białystok p. W. Kowalski i Sp., Białystok p. B. Wronski, Białystok p. E. Klimek, Białystok p. A. Maryniowa i Sp., Białystok p. J. Neumann, Białystok p. F. Fröhlich, Białystok p. M. Goldhaber, Białystok p. S. Spigel, Białystok p. Oswald Paulo, Białystok p. C. L. Press, Białystok p. Ignacy Schmirch, Białystok p. A. Kostochka, Białystok p. S. Serednicki, Białystok p. R. Tartakow, Białystok p. M. Teresny, Białystok p. Teofil Jabłoński, Białystok p. S. Birn, Białystok p. A. Lippus, Białystok p. A. Muszyński, Białystok p. B. Genser, Białystok p. L. Stussholz, Białystok p. J. E. Schor, Białystok p. L. Bermann, Białystok p. J. Krasiński, Białystok p. O. Strassberg, Białystok p. J. Pollak i Syn, Białystok p. F. Grots, Białystok p. M. Sternschuss, Białystok p. J. Sklenka, Białystok p. M. Barysz, Białystok p. St. Romanowicz, Białystok p. Kozański, Białystok p. M. Sternschuss, Białystok p. M. Kamil, Białystok p. M. J. Alter, Białystok p. H. Fritsch, Białystok p. A. H. Weiser, Białystok p. J. Anzariowicz, Białystok p. G. Danilewicz, Białystok p. F. Stawicki, Białystok p. S. Pomeranz, Białystok p. E. Rozwadowski, Białystok p. H. Fleischer, Białystok p. H. Herzberg, Białystok p. Turczyn, Białystok p. A. Dębicki

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiąca prawda poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“... W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Ziołka piersiowe Dr. Seeburgera. Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcie, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie. 694

400 cetnar. Jabłek tyrolskich sprowadziła Włosko-Tyrolska Owocarnia i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1-90 zhr., kosz 5 kilowy Edelroth zhr. 1-80 wraz z opakowaniem. O łaskawe zlecenia uprasza Fryderyk Schleicher. Rog Sykstuskiej 2.

Szkowron i Wojciechowski przedtem F. W. Królikowski handel towarów korzennych i delikatesów pod „czarnym capem“ we Lwowie, plac Marjacki liczbą 7. zaopatrzysz obficie swój handel w świeże i doborowe towary polecają się łaskawym względem wielce Szan. P. T. Publiczności.

APTEKA POD GWIAZDA PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE poleca następujące wyrabiane w laboratorium tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie: Proszek mierny. Czyste zupełnie mięso wołowe uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywienia organów przez choroby wycieńczonych, lub nieznoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosółem, kłikielem lub buljonem. Cena 50 centów. Olej rybi z mietusa prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofalicznych i rochitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. Cena 80 centów. Tynktura Warburga. Środek znakomity od dawien dawna znany, leczący, jeżeli su- miennie preparowany, zimną febrę (intermittens) u osób dojrz- ących, pewniej od każdego innego środka, z przepisem użycia. Cena 50 centów. Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu w pakietach po 10 centów. Cukierki i Czekoladka przeciw robakom u dzieci po 2-3 ct. za sztukę. Proszki zaidlickie łagodnie przeczyszczające. Pudełko 12 par 1 zhr. w. a. Ekstrakt mierny Liebig'a. Główny skład dla Galicji w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1-60 zhr. 2-95 zhr. i 5-60 zhr. Kawa żelądziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 centów. Wódkę francuską z solą i bez soli, nie zrównanej jakości, prawdziwa, która wedle przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach, przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach, ze skutkiem zawsze pewnym używana bywa. Cena bez soli, mała fiaska 60 ct., większa 1 zhr., z solą mała 70 ct., większa 1 zhr. 20 ct. Olejek lotny ze szpilek sosny używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżenia powietrza w miesz- kaniu i do wytwarzania woni esnej uzdrawiająco na płuca działającej. Cena 30 cent. Przyrząd do rozpylania tego płynu zhr. 1 w. a. Desinfektor. Środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zara- żliwych, osobliwie u dzieci, przez wężanie i wdychywanie. Cena 30 ct. Przyrządy chirurgiczne dla lekarzy i dla chorych jako to: Koneweczki Hegara, do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet. Wstrzykawki kau- ezukowe różnego rozmiaru, tudzież cynowe i szklane, wstrzykawki podskórne Prawaza, Bougies i katetry francuskie i angielskie, worki kładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, fiaski do karmienia, kółka na odgniotki, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk. Opatrunki chirurgiczne. Skład główny i jedyny fabryki Hartmanna i Kieslinga dla Galicji, wata odłuszczonego Bruna, karbolowa i salicylowa, Gaza salicylowa i jodoformowa. Juta, wełna drzewna czysta i sublimatowa, Catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne itp. Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje „Apteka pod Gwiazdą“ wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne, krajowe i zagraniczne. -- Na żądanie wysyłam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję.